

“Historia mojej małej Ojczyzny. Wspomnienia o żołnierzach SZP-ZWZ-AK Inspektoratu Zamość oraz ich powojenne losy”

Czym była Służba Zwycięstwa Polski (SZP), Związek Walki Zbrojnej (ZWZ) oraz Armia Krajowa (AK)? Czym się wykazali? Czym się wyróżniali w Polsce, a zwłaszcza na Zamojszczyźnie, gdzie mieszkam. Sama nazwa nic nie wskazuje, brzmi dziwnie. Pewnie większość z nas nie miała z nią do czynienia. Moja prababcia, kiedy jeszcze żyła opowiadała różne historie, najpierw mojej babci, później mamie a na końcu mnie samej. Postanowiłam zgłębić ten temat trochę z ciekawości, trochę z poczucia obowiązku, a na koniec będzie to krótka lekcja historii

Aby zgłębić się w samo zagadnienie różnych formacji wojskowych powinnam zacząć od początku rozpoczęcia samej II Wojny Światowej i powoli posuwać się na przód, kiedy te służby powstały oraz co takiego zrobiły na terenie Zamojszczyzny.

Wszystko zaczęło się 1 września 1939 roku, kiedy to o godz. 4.35 Niemcy zaczynają bombardować Wieluń. 15 min. Później niemiecki pancernik “Schleswig – Holstein” rozpoczął ostrzał polskiej placówki wojskowej na Westerplatte. Tego samego dnia, we wczesnych godzinach rannych, Niemcy uderzyli na Poczta Polska w Wolnym Mieście Gdańsku, aresztowali pierwszych 250 Polaków mieszkających w Gdańsku i wymordowali polskich kolejarzy w Szymankowie.

W ciągu pierwszych trzech dni polskie wojska przegrały bitwę graniczną i zostały zmuszone do odwrotu na całej linii frontu.

3 września Wielka Brytania i Francja wypowiedziały wojnę Niemcom i niedługo przeszli do działań zbrojnych w Zagłębiu Saary. Tymczasem nasi zaprzysiężeni wrogowie z Wermachtu skorzystali z przewagi lotnictwa Luftwaffe i broni pancernej odnieśli w Polsce szereg zwycięstw pokonując nasze wojska pod Piotrkowem Trybunalskim i Tomaszowem Lubelskim.

6 września wojska polskie postanowiły wycofać się na drugi brzeg Wisły. Następnego dnia doszło do największej bitwy w kampanii wrześniowej nad Bzurą. W bitwie tej walczyły dwie polskie armie “Poznań” i “Pomorze” z niemieckimi “8 Armia”, “10 Armia” obie były z “Grupy Armii Południe”. Natomiast 8 września rozpoczęła się bitwa o Warszawę, zakończona kapitulacją stolicy 28 września.

Kiedy byliśmy skupieni na naszych zachodnich sąsiadach 1 września na terytorium Polski od strony południowej o godz. 5.00 wkracza armia słowacka siłą 3 dywizji na kierunkach podhalańskim, nowosądeckim i bieszczadzkim.

W czasie trwania kampanii piechota słowacka zajęła pozycje, od zachodu na linii Kamienica – Zbludza – Zalesie, Jaworki - Biała Woda oraz Krynica - Zdrój - Tylicz bez znaczącego oporu ze strony polskiej. Do 16 września jednostki piechoty zajęły miejscowości Liszna, Jabłonki, Baligród, Sanok, Krosno i Dukla, po czym wycofano je w granice Słowacji.

17 września 1939r. ZSRR wkroczyło na tereny polskie bez wypowiedzenia wojny, stwierdzając niezgodnie z prawem, nieistnienie państwa polskiego. Stan wojny nigdy nie nastąpił, co zresztą w połączeniu z brakiem wyraźnego rozkazu obrony doprowadziło do dezorientacji Jednostek Wojska Polskiego osłaniających wschodnią granicę.

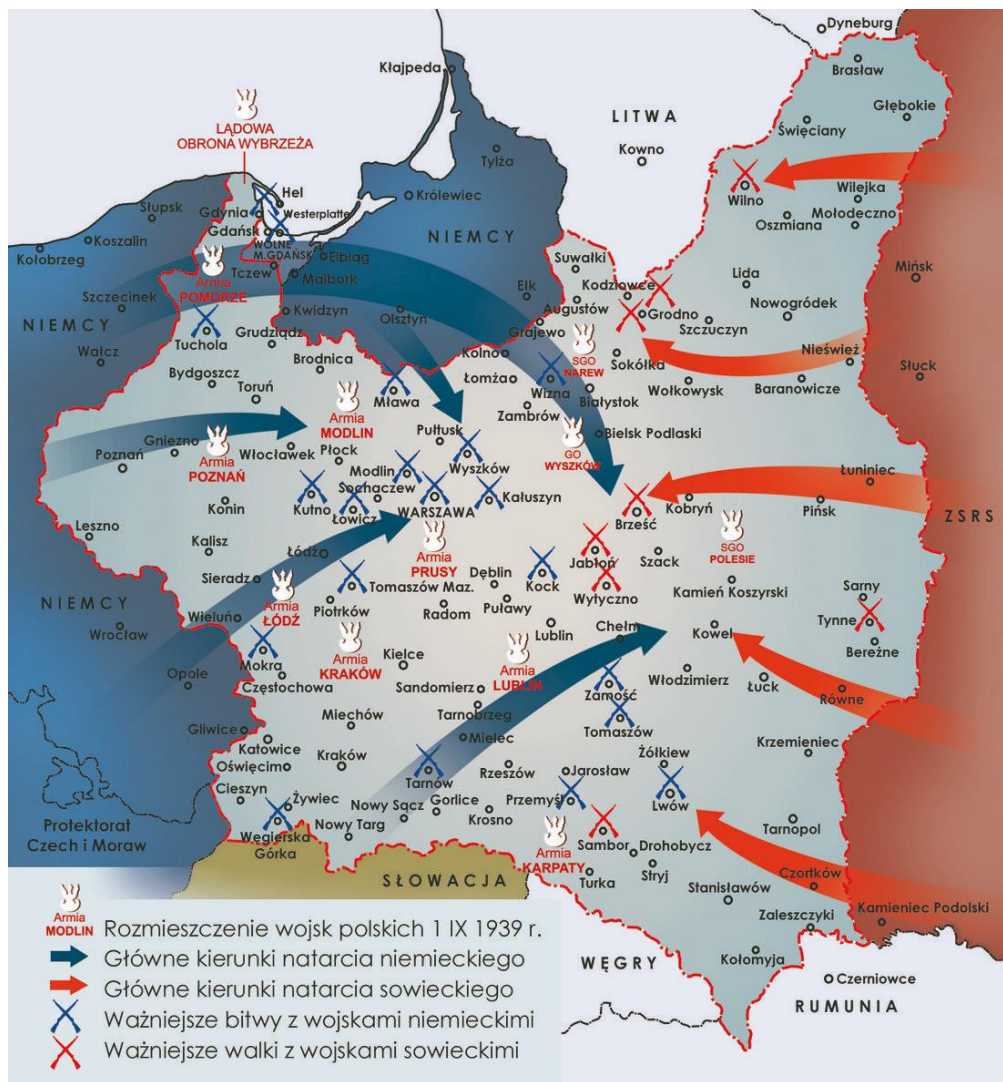
Również na terytorium dawnej Zamojszczyzny rozegrały się dwie bitwy pod Tomaszowem Lubelskim między wojskami niemieckimi a polskimi (7 – 20 września) oraz (22 – 27 września). Była to druga zaraz po bitwie pod Bzurą największa bitwa kampanii wrześniowej. W pierwszej bitwie brały udział zjednoczone armie “Kraków” i “Lublin” pod dowództwem gen Tadeusza Piskora. W drugiej walczyły wojska Frontu Północnego utworzone przez Stefana Dęba - Biernackiego.

Z kolei 23 września Grupa Operacyjna Kawalerii pod dowództwem gen. Andersa przebija się w walce z oddziałami sowieckimi pod Komarowem. Wszystko to trwale wpisuje się w dzieje Lubelszczyzny i Polski, jednak nie jest ona dostatecznie znana młodzieży. Również i ja sama nie miałam pojęcia o wydarzeniach, które rozgrywały się w rejonach, które odwiedzałam.

Podczas mojego pobytu w Warszawie odwiedziłam Grób Nieznanego Żołnierza, gdzie na jednej z tablic po 1945r został uwieczniony wpis “Tomaszów - Krasnobród 15 – 23.IX.1939r” a po 1990r “Tomaszów Lubelski 17 – 27.IX.1939”.

Porównanie sił w 1939r.





Wojna obronna w 1939r.

W końcu września 1939 r. w oblężonej Warszawie przystąpiono do tworzenia konspiracyjnej organizacji wojskowo-cywilnej pod nazwą Służba Zwycięstwu Polski. Za datę jej powstania przyjmujemy 27 września – stąd też tego dnia obchodzimy Dzień Polskiego Państwa Podziemnego. Dodajmy też, że inicjatywa kierownictwa obrony Warszawy zbiegła się z otrzymaniem mandatu Naczelnego Wodza do tworzenia tajnej organizacji, który przywiózł do Warszawy mjr Edmund Galinat.

W skład SZP weszły struktury istniejące już w czasie obrony Warszawy. Dowódca Obrony Warszawy – to Dowódca Główny SZP (gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz); Komisarz Cywilny Obrony Warszawy (Stefan Starzyński) – to Komisarz Cywilny i II zastępca Dowódcy SZP. Natomiast powołany po 17 września Komitet Obywatelski – to (po ograniczeniu do reprezentantów najważniejszych partii politycznych) Główna Rada Polityczna SZP.

Celem SZP, jak pisano w konspiracyjnych dokumentach, było skupienie w jednej organizacji całego wysiłku społeczeństwa polskiego w walce o odzyskanie niepodległości.

W wyniku decyzji rządu RP gen. Władysława Sikorskiego konspiracja w okupowanym Kraju została rozdzielona na dwa pionny: wojskowy i cywilny. W listopadzie 1939 r. premier i Naczelnny Wódz powołał organizację wojskową – Związek Walki Zbrojnej. Komenda Główna ZWZ znajdowała się do końca czerwca 1940 r. we Francji, a następnie Komendantem Głównym ZWZ został mianowany gen. Stefan Rowecki i dotychczasowa Komenda Okupacji Niemieckiej ZWZ mieszcząca się w Warszawie została przeorganizowana w KG ZWZ (od lutego 1942 r. KG Armii Krajowej). Natomiast proces tworzenia pionu cywilnego Polskiego Państwa Podziemnego trwał znacznie dłużej. Dopiero 3 grudnia 1940 r. zostali mianowani dwaj Główni Delegaci Rządu: Adolf Bniński – na ziemię inkorporowane do III Rzeszy, oraz Cyryl Ratajski – na teren utworzonego przez Niemców Generalnego Gubernatorstwa. Do mianowania trzeciego Głównego Delegata Rządu na ziemię wschodnie nie doszło, choć działający we Lwowie Władysław Zych de facto sprawował taką funkcję do lata 1941 r. Obok Delegatury Rządu do pionu cywilnego PPP zaliczamy również Polityczny Komitet Porozumiewawczy (od stycznia 1944 r. Rada Jedności Narodowej).

Naczelnym zadaniem Polskiego Państwa Podziemnego było przygotowanie i przeprowadzenie zwycięskiego powstania powszechnego. Stąd też ogromną rolę przywiązywano do szkolenia wojskowego, ale także – do przygotowania całego zaplecza logistycznego. Kiedy dziś mówimy o PPP skupiamy się głównie na przeprowadzonych akcjach bojowych. Praktycznie „ucieka nam” olbrzymi wysiłek zarówno wojskowych, jak też cywili w przygotowaniu do powstania powszechnego. Praktycznie od 1940 r. w każdym obwodzie ZWZ-AK (powiecie) opracowywano i uaktualniano „plan opanowania terenu”. Do tych planów była dostosowywana organizacja struktur bojowych i ich zaplecza.

Jednocześnie trwała walka bieżąca PPP z okupantami, prowadzono szeroko rozbudowany wywiad, zwalczano okupacyjny aparat terroru, prowadzono niezwykle intensywną działalność informacyjną i propagandową. Praktycznie przez cały okres okupacji trwały walki zbrojne, prowadzone najpierw przez niezbyt liczne oddziały Wojska Polskiego, jakie nie przerwały walki jesienią 1939 r. Następnie walki te były kontynuowane przez oddziały partyzanckie Armii Krajowej.

Do najgłośniejszych akcji bojowych Armii Krajowej zaliczamy akcje likwidacyjne wysokich oficerów niemieckich służb bezpieczeństwa, odpowiedzialnych za terror panujący na ziemiach polskich.

Polska konspiracja musiała się również zmagać z przejawami kolaboracji, podobnie jak działo się to w innych krajach okupowanej Europy. W celu osądzenia przypadków kolaboracji powołano najpierw Sądy Kapturowe ZWZ, a następnie od 1942 r. Wojskowe i Cywilne Sądy Specjalne. Mniej groźne przestępstwa podlegały jurysdykcji Komisji Sądzących Kierownictwa Walki Cywilnej, a od połowy 1943 r. – Komisji Sądzących Kierownictwa Walki Podziemnej. Związek Walki Zbrojnej, a od 1942 r. Armia Krajowa prowadziły rozmowy z licznymi organizacjami konspiracyjnymi na temat ich scalenia. Było to zgodne z założeniami i wytycznymi rządu RP. Przypomnijmy, że już w listopadzie 1939 r. tworząc ZWZ rząd RP powołał Związek jako „jedyną organizację konspiracyjną wojskową” i to jako część składową Polskich Sił Zbrojnych. W związku z tym utrzymywanie przez niektóre organizacje polityczne swoich „wojskówek” było de facto występowaniem przeciwko rozporządzeniom rządu RP. Stąd też zdecydowanie negatywny stosunek Dowódcy AK do części NSZ, która odmówiła scalenia. Nie była to reakcja tylko KG AK. Na posiedzenie Komisji Głównej RJN tuż przed wybuchem Powstania Warszawskiego domagano się postawienia przed sądem dowództwa NSZ. Zdecydowanie negatywnie odnosiły się władze naczelne PPP do działalności komunistów przysłanych ze Związku Sowieckiego. Ta niechęć wzrosła zdecydowanie po odmowie uznania przez PPR rządu RP w Londynie oraz wydania oświadczenia, że nie realizują celów innych ośrodków kierowniczych poza polskim rządem. Mimo tego np. w okresie Powstania

Warszawskiego władze PPP zapraszały przedstawicieli komunistów do wzięcia udziału w pracach Rady Miasta – to zaproszenie zostało odrzucone.

Struktura terytorialna ZWZ-AK na obszarze II RP

Zorganizowano sześć komend obszarów:

nr 1 – Warszawa (krypt. „Mag”)

nr 2 – Białystok (krypt. „Rycerz”)

nr 3 – Lwów (krypt. „Husarz”)

nr 4 – Kraków (krypt. „Giermek”)

nr 5 – Poznań (krypt. „Czarodziej”)

nr 6 – Toruń (krypt. „Prorok”)



Tradycyjnie od kilkunastu lat w Tomaszowie Lubelskim odbywają się uroczystości i rekonstrukcje bitew pod Tomaszowem Lubelskim. W Tomaszowie znajduje się również Pomnik Żołnierzom Września 1939r Armii Kraków i Armii Lublin, pomnik tablica

Bohaterom obronnych walk od 17 do 27 września 1939r pod Tomaszowem Lubelskim oraz Tablica pamięci żołnierzom i cmentarz wojenny.

Natrafiając na inne bitwy historyczne w naszym dawnym województwie na uwagę zasługują bitwy pod Cześnikami w 1942, pod Wojdą 1942, pod Zaborecznem w 1943, bitwa o Kazimierówkę czy pod Osuchami w 1944. Na samym Zamościu zatrzymałam się na końcu, ponieważ w grudniu 1942r przybył komendant główny Batalionów Chłopskich z rozkazem mobilizacji dla obwodów Biłgoraj, Zamość, Hrubieszów tworzenie w lasach Puszczy Solskiej dużych sił partyzanckich. W 1943 na Zamojszczyźnie było zgrupowanych kilka tysięcy partyzantów, nie licząc uczestników chłopskiej samoobrony. Wydarzenia te wywołały duży niepokój wśród niemieckich dowódców. Określili je jako “Powstanie zamojskie”, które zagraża nie tylko akcji osiedleńczej, ale całej III Rzeszy.

Moja prababcia Marysia opowiadała, że 29 marca 1943r było spalenie wsi Pardysówka. Miała wtedy 16 lat, schowała się pod deskami, pod podłogą. Niemcy palili wszystko. Kiedy widzieli, że ktoś ucieka to rozstrzelowali. Moja

prababcia leżała już w rowie, gotowa na śmierć, jednak do tego nie doszło, ponieważ przyszedł rozkaz, aby nie strzelać tylko wszystkich mieszkańców przyprowadzić do Józefowa, gdzie odbywały się przymusowe wyjazdy do Niemiec.

Tyle z tych opowieści pamiętam. Byłam małym dzieckiem. Teraz bym więcej zrozumiała, niestety nie mam, jak posłuchać tej historii raz jeszcze. Natomiast wiem, skąd wzięła się nazwa ulicy, na której mieszkam.

Pomnik pamięci pomordowanych mieszkańców Wsi Pardysówka Duża z rąk hitlerowców (obecnie ulica 29 marca)

19 stycznia 1945r wobec błyskawicznych postępów ofensywy wojsk sowieckich, dowódca Armii Krajowej gen Leopold Okulicki “Niedźwiadek” wydał rozkaz rozwiązujący AK. Zwolnił żołnierzy ze złożonej przysięgi, ale nie zwolnił ich z dalszej służby Ojczyźnie. *“Wojna się nie skończyła (...). Nigdy nie zgodzimy się na inne życie, jak tylko w całkowicie suwerennym, niepodległym i sprawiedliwie urządzonym Państwie Polskim (...) Daję Wam ostatni rozkaz. Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości Polski “*

Jak jednak nazwać powojenny ruch oporu przeciwko sowietyzacji Polski - zarówno ten zbrojny, jak i długotrwały opór cywilny? Historyk mógłby napisać, że to II konspiracja niepodległościowa, kontynuacja tej pierwszej, wojennej, głównie antyniemieckiej, ale na Kresach także antysowieckiej.

Zważywszy na skalę zbrojnego oporu, na kilkudziesięciu tysięcy oficerów i żołnierzy, którzy nawet po rozkazie rozwiązującym szeregi AK, pozostali w oddziałach leśnych. A rozkaz o rozwiązaniu Armii Krajowej też miał inny sens niż nam sugerowano przez lata. Mogłabym tutaj wnioskować, że



generał nawoływał do dalszej działalności w celu odzyskania pełnej niepodległości Państwa i ochrony ludności polskiej przed zagładą.

Przez szeregi powojennego podziemia działającego na ziemiach Polski (nie licząc walczących na wschód od linii Curzona po lipcu 1944r.) przewinęło się ok.200 tyś. Ludzi, z czego w samym tylko 1945. ok 20tyś. biło się bronią w rękę w oddziałach partyzanckich.

Rozwiązanie AK kończyło tylko pewien etap walki, miało ułatwić wybór jej formy, zależny od własnych możliwości. Najbardziej zdeterminowani wybierali oddziały leśne i walkę zbrojną, a raczej zbrojną demonstrację obecności wojska polskiego, niezależnego od Związku Sowieckiego. Dowódcy uważali, że są kadrówką wojska polskiego, które się odrodzi, gdy sowieci opuszczą Polskę. Kiedy i jak się to stanie, nie wiedzieli. Mieli za to nadzieję. Mogli również postawić sobie pytanie "Bić się czy nie bić?". Odpowiedzi były różne. Jedni łudzili się, że wywalczą wolność dla kraju na drodze legalnej działalności politycznej, zwłaszcza w ramach PSL.

Ich nadzieje pogrzebały sfalszowane przez sowieckich specjalistów wybory ze stycznia 1947. Inni łudzili się, że przechowają prawdziwą Polskę głęboko w sercu i wrócą do niej, gdy nadejdzie właściwa pora. Nie wiedzieli jeszcze że system sowiecki nie toleruje Konradów Wallenrodów: że komunizm stosuje zasadę "kto nie z nami, ten przeciw nam" i zbiorową odpowiedzialność; że przyjdzie czas, gdy będą się bali mówić prawdę o Polsce swoim dzieciom. I byli wreszcie tacy, którzy postanowili kontynuować czynną walkę- w leśnych oddziałach bądź w innych formach konspiracji.

Toczyli więc nierówną walkę ze służbami bezpieczeństwa ZSRR, rodzimym Urzędem Bezpieczeństwa publicznego i Korpusem Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Byli wśród nich żołnierze byłej Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych, organizacji "Niepodległość" oraz "Wolność i Niezawisłość" oraz wiele innych. Na uwagę zasługuje też powstanie na Zamojszczyźnie. Powstanie na Zamojszczyźnie było jednym z największych polskich zrywów podczas II wojnie światowej. Trwało, z przerwami, od jesieni 1942 roku do wiosny 1944 roku. Dzięki współpracy Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich i Gwardii Ludowej udało się zahamować zorganizowaną przez Niemców akcję wysiedleńczą.



Późną jesienią 1942 roku Niemcy rozpoczęli akcje wysiedleńcze Polaków z terenów Zamojszczyzny, a na ich miejsce sprowadzali niemieckich kolonistów. W czasie tych akcji Niemcy stosowali wyjątkowo brutalne metody. Dzieci były odbierane rodzicom, te młodsze, „o aryjskim wyglądzie”, przekazywano niemieckim rodzinom do zniemczenia. Innych, w bydłych wagonach, wywożono do specjalnych obozów przejściowych, gdzie masowo umierali z powodu głodu, chorób oraz mrozu. Część trafiała na roboty przymusowe lub do obozów koncentracyjnych. Ponad 100 tys. Polaków z Zamojszczyzny stało się ofiarami represji. Oddziały dywersji bojowej Armii Krajowej, oddziały specjalne Batalionów Chłopskich oraz Gwardia Ludowa podjęły zakrojone na wielką skalę akcje przeciwko okupantom. Zarówno AK, jak i BCh były przygotowane aprowizacyjnie oraz organizacyjnie do działań zbrojnych, co pozwoliło na zgrupowanie kilku tysięcy partyzantów na terenie Zamojszczyzny.

Główne działania partyzantów polegały na niszczeniu niemieckiej infrastruktury, atakach na niemieckich kolonistów oraz ochronie mieszkańców Zamojszczyzny przed wysiedlaniem.

Pierwsze akcje AK rozpoczęła w listopadzie 1942 roku i od tego momentu Zamojszczyzna była terenem nieustających partyzanckich bitew. Po zwycięskiej dla Polaków bitwie pod Wojdą 30 grudnia wszystko zapowiadało, że nadchodzący 1943 rok także będzie okresem zaciętych walk.

Partyzanci prowadzili dywersję na tyłach frontu, przede wszystkim niszczyli niemiecką infrastrukturę kolejową oraz bazy zaopatrzeniowe. Np. w nocy z 5 na 6 stycznia 1943 roku kompania Konrada Bartoszewskiego „Zadory” zaatakowała stację kolejową Susiec. Żołnierze jednego z plutonów zaminowali, a następnie zburzyli most. Pod torami kolejowymi podłożono materiały wybuchowe oraz specjalne miny.

W tym samym czasie żołnierze z plutonu Feliksa Pardusa, ps. „Piast” zniszczyli urządzenia kolejowe na samej stacji, w tym maszynownię oraz wieżę ciśnień. Partyzanci, by nie narażać ludności polskiej, udawali partyzantów sowieckich. Już następnego dnia w pobliskim Józefowie wśród mieszkańców rozpowszechniły się plotki o akcji sabotażowej. Okazało się, że akcje podziemia nie tylko niszczyły niemieckie zaplecze, lecz także podnosiły na duchu okoliczną ludność.

W styczniu 1943 roku prawie każdego dnia dochodziło do zorganizowanych walk i akcji przeciwko Niemcom. Atakowano urzędy, w których niszczone dokumentację administracyjną, a także zaplecze gospodarcze, np. mleczarnie lub magazyny zbożowe wykorzystywane na potrzeby frontu wschodniego. W reakcji na aktywność oddziałów AK i Batalionów Chłopskich okupanci organizowali regularne obławy na partyzantów. Nie przynosiły one jednak zamierzonych rezultatów, gdyż polski wywiad dostarczał informacji o niemieckich ruchach, dzięki czemu Polacy wycofywali się bezpiecznie z zagrożonego terenu.

W odpowiedzi na akcje wysiedleńcze polska partyzantka atakowała również niemieckich kolonistów. Od listopada 1942 roku do stycznia 1943 roku przeprowadzono ponad 20 akcji, podczas których wymierzano kary chłosty, niszczone niemieckie mienie oraz podpalano wsie. Największą w swych skutkach akcją odwetową na miejscowych folksdojcach przeprowadzono we wsi Cieszyn w powiecie zamojskim w nocy 25 stycznia 1943 roku.

Atak na wieś prowadził por. Franciszek Krakiewicz, ps. „Góral”, który dowodził czterema oddziałami szturmowymi – pchor. Józefa Kaczoruka, ps. „Ryszard”, ppor. Stefana Kwaśniewskiego, ps. „Lux”, ppor. Horodyńskiego, ps.

„Albert” oraz plut. Franciszka Jasińskiego, ps. Huragan”. Łącznie kilkudziesięciu ludzi. Oddziały zaatakowały umocnioną osadę, podpalając chałupy oraz wartownię. Prócz żandarmerii i SS uzbrojeni byli również niemieccy koloniści. Bój toczył się o każdy dom, masowo używano granatów, a w pewnych momentach dochodziło do walki wręcz. Rannych zostało sześciu Polaków, spośród których jeden zmarł. W czasie akcji zginęło 160 Niemców, a 60 odniosło rany. Wieś została spalona, partyzanci zdobyli dużo broni i amunicji. Atak na Cieszyn odbił się szerokim echem. Informacje dotarły do samego Himmlera, który rozkazał przeprowadzić brutalne akcje odwetowe: „Gdy będzie konieczne, należy wytępić całe polskie wsie”. Odilo Globocnik, dowódca SS i policji w dystrykcie lubelskim GG, wstrzymał akcje wysiedleńcze i pacyfikacyjne, dając sobie czas na reorganizację sił potrzebnych do złamania polskiego oporu.

Trzecim z kolei zadaniem partyzantów była ochrona mieszkańców przed wysiedlaniem. W ostatnich dniach stycznia 1943 roku wywiad zdobył informacje o planowanych aresztowaniach i pacyfikacjach w gminie Krynice.

Komendant obwodu Batalionów Chłopskich w Tomaszowie Lubelskim kazał obsadzić partyzantami pobliskie lasy w okolicach wsi Zaboreczno. Ewakuowano ludność cywilną. Do bitwy szykowało się blisko 300 partyzantów Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich, nad którymi dowództwo przejął mjr Franciszek Bartłomowicz, ps. „Grzmot”. Po stronie niemieckiej udział wzięli żołnierze wermachtu, żandarmeria oraz uzbrojeni koloniści, łącznie ponad 600 osób.

O świcie 1 lutego partyzanci byli na pozycjach, czekając na Niemców. Pierwsze strzały padły ok. godz. 7 we wsi Antoniówka, z której patrol Batalionów Chłopskich zaraz po ataku się wycofał. Okupanci ruszyli za Polakami. Tymczasem partyzanci, czekając na skraju lasu, mieli za zadanie dopuścić Niemców jak najbliżej. Bitwa rozegrała się we wsi Zaboreczno, gdzie Niemcy wpadli w zasadzkę. Otoczeni z trzech stron, po krótkiej, acz intensywnej strzelaninie, stracili kilku ludzi. Partyzanci nie potrafili zamknąć okupantów w okrążeniu, jednak pierwsza faza bitwy była zwycięska. Po trzech godzinach walk zdobyto dużo broni i sprzętu.

W ciągu dnia Niemcy kontynuowali pozorowane ataki na partyzanckie pozycje w nadziei, że Polacy wpadną w pułapkę, wychodząc w lasu. Dalsze walki toczyły się w lasach pod Buczyną i Zadnogą oraz w okolicznych wsiach i koloniach. Przybywające niemieckie posiłki wzmocniły natarcie. Ale Niemcy nadal nie potrafili przełamać partyzanckiej obrony, sami natomiast ponieśli

ciężkie straty. Ostatnie, generalne natarcie Niemcy przeprowadzili na całej powstańczej linii obrony. Te chwile wspominał strzelec Adolf Szelaąg: „Wyjmuję z chlebaka resztę granatów. Układam je przed sobą i powoli zaczynam rzucać. Niemcy nie pozostają nam dłużni i również przechodzą do walki granatami. Po takim kilkuminutowym obrzucaniu się granatami Niemcy (...) podrywają się do ataku. Nie zdołali przebiec tych 20 metrów dzielących ich od nas. Witamy ich ogniem karabinowym i granatami. (...) Do akcji włączył się nasz erkaem (...) Wydaje się jednak, że najważniejsze było to, że wytrzymaliśmy nerwowo”¹.

Atak Niemców załamał się tuż przed pozycjami Polaków. W walce zginął jeden partyzant, a dwóch innych było rannych, straty niemieckie wyniosły z kolei ponad 100 osób. Zwycięstwo pod Zaborecznem było sukcesem militarnym i propagandowym, a co najważniejsze, Polakom udało się zablokować wysiedlenia ludności cywilnej.

Na przełomie 1942 i 1943 roku na Zamojszczyźnie udało się zebrać kilka tysięcy partyzantów, dzięki którym rozgorzały walki określone mianem powstania zamojskiego. Pierwszy etap powstania spowodował, że Niemcy na pół roku zaprzestali akcji przesiedleńczych. Dzięki oporowi polskiego podziemia do wiosny 1943 roku Niemcy wysiedlili ok. 40–50 tys. osób zamiast planowanych 140 tys. Nie był to jednak koniec niemieckiego terroru, gdyż wkrótce miało się okazać, że powstanie zamojskie będzie miało kolejny, trudny dla Polaków, etap.

Latem 1945r. działało ponad 100 oddziałów partyzanckich, niejednokrotnie liczących po 200 osób. W latach 1945-1946 przeprowadziły one 18 tys. akcji zbrojnych, w lasach przebywało 13-17 tys., w 1946 6,6-8,6 tys., a po amnestii w latach 1947-1950 około 1,8 tys. partyzantów. Po roku 1950 walkę z bronią w ręku kontynuowało 250-400 osób. Do 1956 roku w głąb Związku Sowieckiego wywieziono ponad 40 tys. żołnierzy AK. Około 80 tys. żołnierzy podziemia przeszło przez komunistyczne więzienia.

Sądy orzekły ponad 4,5 tys. wyroków śmierci, z których ponad połowę wykonano. Bez sądu zamordowano zaś kilka tysięcy osób. Po latach milczenia nadszedł czas Żołnierzy Niezłomnych. Powracają dziś z niepamięci, na którą skazali ich oprawcy i ich sojusznicy. Przypominają o swoim istnieniu - dzięki odnalezieniu w całej Polsce dołów śmierci

W 1972 r powstało Muzeum Historyczne Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Inspektoratu Zamojskiego im. Stanisława Prusa ps. „Adam”, dowódcy 9 Pułku Piechoty AK Ziemi Zamojskiej.

Muzeum stworzone zostało z myślą o młodym pokoleniu, aby poznało historię partyzantów AK walczących o zachowanie niepodległości. Ekspozycja z początków Muzeum mieściła się na 165 m² powierzchni, w której zgromadzonych było ponad 230 muzealiów, głównie broni, ale także ok. 800 zdjęć i dokumentów.

Lata wojenne były dla większości żołnierzy naznaczone krwią, bólem, cierpieniem oraz śmiercią. Byli patriotami, którzy najlepsze swoje lata spędzili jak nie na wojnie to później w polskich więzieniach, gdzie byli torturowani i poniżani.



Oliwia Widomska

Szk. Im. Mieczysława Romanowskiego w Józefowie

Kl. 8b

Źródła:

- www.Polska1918-1989.pl
- www.przewodnikzamosc.pl
- www.wikipedia.org.pl